

Paweł Fiącek

Głoszenie Chrystusa Zbawiciela w kontekście afrykańskim : wytyczne Magisterium a aktualna myśl teologów Afryki Wschodniej

Studia Salvatoriana Polonica 3, 93-112

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. PAWEŁ FIĄCEK SDS

- Głoszenie Chrystusa Zbawiciela w kontekście afrykańskim. Wytyczne Magisterium a aktualna myśl teologów Afryki Wschodniej

I. Ewangelizacja podstawowym obowiązkiem Kościoła

Kościół Chrystusowy, będący – jak mówi Sobór Watykański II – „niejako sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego”¹, stale wsłuchuje się w słowa swojego Mistrza: „Kto uwierzy i przyjmie chrzest, ten będzie zbawiony” (Mk 16,16). Z Bożego ustanowienia Kościół ze swej natury jest misyjny. Wierzący, świadomi, jak cennym darem jest ofiarowane im w osobie Chrystusa Pana odkupienie, chcą się tą Dobrą Nowiną dzielić z innymi, czy to żyjącymi blisko, czy też z tymi, żyjącymi w najodleglejszych zakątkach świata. Za tę ewangelizację i działalność misyjną odpowiedzialny jest cały Kościół, a więc również każdy poszczególny wierzący. Przyjmując Dobrą Nowinę o miłości Zbawiciela do każdego, słysząc ją, uwierzywszy słowu prawdy, zobaczywszy, jaki sens nadaje ona życiu, nie może nie dzielić się nią z innymi, co wyraził trafnie Apostoł Narodów – św. Paweł w słowach: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9,16).

„Sercem przyjęta wiara prowadzi do sprawiedliwości, a wyznawanie jej ustami – do zbawienia” (Rz 10,10). Oto w zwięzłych słowach wyrażona przez tego Apostoła prawda, jak bardzo wiara w Boga potrzebna jest człowiekowi

Ks. mgr lic. PAWEŁ FIĄCEK SDS – doktorant Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w zakresie teologii dogmatycznej; e-mail: pawelsds@gmail.com.

¹ Sobór Watykański II, *Lumen Gentium*, nr 1, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekrety, deklaracje*, Poznań 2002.

dla szlachetnego życia w doczesności i do osiągnięcia zbawienia w wieczności. Dzięki wierze te dwie rzeczywistości tak bardzo się przenikają; wieczność jest antycypowana już w życiu ziemskim, wyznacza mu określony kształt i kierunek. Co więcej, dzięki wierze, w Kościele, dzięki sakramentom, mamy przystęp do „Chrystusa-Odkupiciela świata, który dotknął w sposób jedyny i niepowtarzalny tajemnicy człowieka; wszedł w Jego «serce»”².

O tę wiarę zatem każdy człowiek, świadomy, jakie znaczenie ma dla jego życia, winien się troszczyć dla siebie. Dobrą Nowiną o tym, że takie znaczenie może mieć dla każdego, kto ją przyjmie, winien dzielić się również z innymi. Każdy wierzący powinien zabiegać (na miarę ograniczonych możliwości; na ile to leży w zakresie ludzkich starań), by Ewangelia była przekazywana w sposób skuteczny; tak, by docierała do odbiorcy, poruszała serce, przemawiała do umysłu, prowadziła do decyzji woli, w której człowiek ją przyjmuje i przez chrzest święty wchodzi w osobistą relację ze Zbawicielem.

II. O skuteczność ewangelizacji

W ewangelizacji ważne jest – na pierwszym miejscu – samo głoszenie Bożego słowa. „Wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Chrystusa” (Rz 10,17). Drugim ważnym elementem jest sposób jego głoszenia, metody przyjmowane, by ewangelizacja była jak najskuteczniejsza.

Kościół od zawsze, również współcześnie, zastanawia się nad tym, jak skutecznie przybliżyć światu Zbawiciela. Dlatego Jan Paweł II w swej programowej encyklice *Redemptor hominis*, w cykl rozważań, nad którą ten artykuł się wpisuje, mówi: „Słusznie możemy stawiać sobie pytanie: W jaki sposób dalej należy postępować drogami Kościoła? Co czynić, aby ten nowy Adwent Kościoła, przybliżył nas do Tego, o którym Pismo Święte mówi: «Wielkie będzie Jego panowanie» (Iz 9,6)?”³. Na postawione pytanie sam odpowiada, wskazując na mocno w późniejszym czasie rozwijaną przez obecnego papieża, Benedykta XVI, stale aktualną zasadę *prymatu niewidzialnego przed widzialnym* oraz *prymatu contemplatio Chrystusa* przed jakimkolwiek *actio* głoszenia Ewangelii lub działania dla Jego chwały. Jan Paweł II mówi: „Jeden zwrot ducha, jeden kierunek umysłu, woli i serca: «Ad Christum Redemptorem hominis», «ad Christum Redemptorem mundi». Ku Niemu kierujemy nasze spojrzenie,

² Jan Paweł II, *Redemptor hominis* (cyt. dalej: RH), Watykan 1979, nr 8.

³ RH 7.

powtarzając wyznanie św. Piotra: «Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego», bo tylko w Nim, Synu Bożym, jest nasze zbawienie (J 6,68; por. Dz 4,8nn). Poprzez całą tak bardzo wraz z soborem rozbudowaną świadomość Kościoła, poprzez wszystkie warstwy tej świadomości, poprzez wszystkie kierunki działalności, w której Kościół wyraża siebie, odnajduje i potwierdza siebie – stale musimy dążyć do Tego, który jest Głową (por. Ef 1,10.22; 4,25; Kol 1,18), do Tego, «przez którego wszystko się stało i dzięki któremu także my jesteśmy» (1 Kor 8,6; por. Kol 1,7), który równocześnie jest «drogą i prawdą», (J 14,6) i «zmartwychwstaniem, i życiem» (J 11,25); do Tego, którego widząc, widzimy także i Ojca⁴.

III. Kontekst afrykański

Również Afryka – będąca aktualnie przyszłością, nadzieją Kościoła, ze względu na wielką żywotność wiary oraz stale rozwijające się i umacniające się w liczbę, znaczenie i łaskę jego struktury – stawia sobie te same pytania: Co zrobić, by dalsza ewangelizacja terenów, na których jeszcze nie głoszone Chrystusa oraz praca nad utwierdzeniem wiary tych ludów, które już przyjęły wiarę, była jak najskuteczniejsza? Kościół Afryki, świadom spoczywającej na sobie odpowiedzialności głoszenia Dobrej Nowiny o zbawieniu, poszukuje paradygmatu dla tej działalności, która z jednej strony szanowałaby społeczności tego kontynentu z ich tradycjami, kulturami i wierzeniami, a z drugiej pomagała odkrywać Jezusa Chrystusa – jedyne Zbawiciela rodzaju ludzkiego; która niosłaby zarazem skuteczną pomoc w codziennych troskach ludzi – miłość przekutą na język czynu – będącą świadectwem autentyczności ewangelicznego posłania.

Próba podjęcia tego zagadnienia w ostatnim czasie doprowadziła, i w teorii, i w praktyce, do podziału teologii na Czarnym Kontynencie na tzw. teologię inkulturacji oraz teologię wyzwolenia. Oba te nurty, choć cel stawiają sobie ten sam: jak najskuteczniejsze głoszenie Chrystusa-Zbawiciela i owocne prowadzenie ludzi do zbawienia, zmierzają doń zgoła różnymi drogami, odzwierciedlając tym samym umowny podział na tzw. „teologię odgórną” i „teologię oddolną”. Teologia inkulturacji jest teologią odgórną, możemy powiedzieć – zstępującą. Słowo Bożej prawdy głoszone jest ludziom pośród ich codziennych spraw: radości i trosk. Słowo to oświeca swoim światłem całokształt ludzkich

⁴ Tamże.

przeżyć i doświadczeń, dając ludziom odpowiedź na pytania, które sobie zadają, pomagając dokonywać wyborów, rozumieć, co było niepojęte. W dziele ewangelizacyjnym Kościoła akcentowane jest na pierwszym miejscu przekazywanie ludziom rzeczywistości transcendentnych: głoszenie prawdy o nich zawartej w kerygmacie wiary chrześcijańskiej oraz wprowadzanie w misterium sakramentów Kościoła, w których mają dostęp do Boga samego. Dzięki łasce z nich płynącej, chrześcijanie są zdolni do wypełniania zadań, które z wiary płyną, w tym do dzieł miłości i miłosierdzia.

Teologia wyzwolenia⁵ natomiast przyjmuje zupełnie inne przesłanki ewangelizacji, a tym samym odmienne od teologii inkulturacji metody, dla autentyczności i efektywności ewangelizacji. Jest teologią wstępującą, oddolną. Za punkt wyjścia bierze konkretną sytuację człowieka lub grupy ludzi, zazwyczaj trudną, zniewalającą, ciężącą, i w Bożym Objawieniu szuka odpowiedzi, rozwiązania kwestii. Jest szukaniem zawartej w słowie Bożym i Tradycji odpowiedzi na wybrany temat, spojrzeniem wybiórczym, aspektowym, lecz przez to – głębszym dotknięciem konkretności ludzkiej egzystencji. Wszelka ewangelizacja, według tej teologii, zaczyna się od czynu, gdyż to *misja rodzi Kościół*. Głosi, że do ludzi, do których skierowane jest działanie ewangelizacyjne, najpierw wyjść trzeba z konkretnym dobrem, zaradzającym ich codziennym potrzebom i bolączkom. W ten sposób czyn wyprzedza słowo, które na drugim miejscu, w następstwie dobra ofiarowanego, wyjaśnia motywy wcześniejszej troski i prowadzi do kerymatu o Bożej miłości, która to sprawiła.

Spośród wielu przedstawicieli rozwijającej się dziś i zyskującej coraz bardziej na znaczeniu teologii afrykańskiej, w niniejszym opracowaniu analizie poddana zostanie myśl dwóch spośród nich, którzy są najbardziej reprezentatywni dla wyżej wymienionych nurtów. Są to: Charles Nyamiti⁶ (teologia

⁵ Zwana przez jej obecnych zwolenników raczej teologią *w kontekście*, dla odciążenia się od pejoratywnych konotacji, kierujących wzrok ku *teologii wyzwolenia* w wydaniu południowoamerykańskim lub (późniejszej) teologii wyzwolenia w RPA, które to nurty mocno powiązane z kontekstem politycznym, miały za podstawowy cel wyzwolenie ze struktur politycznych, w jakich się znajdowały dane kraje; wyzwolenie zaś rozumiane było w marksistowskim ujęciu walki klas. Zbawienie utożsamiane było ze społeczeństwem bezklasowym; równość – rozumiana w ujęciu socjalistycznym. Z tego też powodu Kongregacja Nauki Wiary, w wydanej w 1984 r. *Instrukcji o niektórych aspektach teologii wyzwolenia* ustosunkowała się negatywnie do niej samej (choć nie bez docenienia pewnych pozytywnych jej aspektów).

⁶ Urodził się w 1931 r. w katolickiej rodzinie w Ndala koło miasta Tabora w południowo-wschodniej części Tanzanii. Po ukończeniu szkoły średniej, w 1954 r. wstąpił do seminarium duchownego w Kipalapala. Podczas studiów uczestniczył w pierwszych

inkulturacji) oraz Agbonkhanmeghe Emanuel Orobator⁷ (teologia wyzwolenia – w kontekście⁸).

Nad wartością owych nurtów teologicznych i jej pomnażaniem czuwa Nauczycielski Urząd Kościoła, doceniając pozytywne elementy obydwu oraz przestrzegając przed zagrożeniami, które mogą one z sobą nieść. W wielu miejscach wypowiada się na temat samej inkulturacji i jej znaczenia (dając tym samym podstawę teologom afrykańskim do rozwijania jej teologii) oraz wskazuje, jak właściwie powinno być rozumiane wyzwolenie (w krajach Trzeciego Świata często utożsamiane ze zbawieniem). Niniejsze opracowanie ma za zadanie poddać analizie niektóre wypowiedzi Magisterium Kościoła na te tematy i porównać teorię z *praxis* dzisiejszej Afryki.

dyskusjach na temat możliwości istnienia *teologii afrykańskiej*, zapoczątkowanych na pierwszym afrykańskim katolickim fakultecie teologicznym Uniwersytetu Lovanium w Kinszasie (ówczesny Zair, dzisiejsza Demokratyczna Republika Kongo). Studia z filozofii scholastycznej i teologii na Katolickim Uniwersytecie Leuven (Belgia), ukończył doktoratem w 1969 r., po czym rozpoczął drugi kierunek: etnologię, uwieńczony drugim doktoratem (1975). Przez 8 lat wykładał teologię dogmatyczną w seminarium diecezji Tabora w Kipalapala, a później na Wydziale Teologicznym ówczesnego Katolickiego Wyższego Instytutu Wschodniej Afryki (w 1992 r. przemianowanego na Katolicki Uniwersytet Wschodniej Afryki – Catholic University of East Africa: CUEA) w Nairobi. Obecnie jest emerytowanym profesorem CUEA, choć nadal czynnym na polu publikacji. Głównym celem jego pracy naukowej było i jest – przy użyciu metody inkulturacji – rozwijać afrykańskie ujęcie dogmatycznych traktatów: trynitologicznego, chrystologicznego, sakramentologicznego oraz eklezjologicznego.

⁷ Urodził się w 1967 r. w Benin City (Nigeria). Studia teologiczne odbył w Nigerii i Republice Demokratycznej Kongo. Po święceniach kapłańskich (1998) podjął specjalistyczne studia teologiczne w Jezuickiej Szkole Teologicznej w Berkeley (Kalifornia, USA) i w 1998 r. uwieńczył je licencjatem z afrykańskiej eklezjologii Bożej Rodziny. Studia wyższe odbył na Uniwersytecie w Leeds (Wielka Brytania), gdzie w 2004 r. obronił doktorat z teologii i studiów nad religiami. Aktualnie jest wykładowcą teologii dogmatycznej i studiów nad religiami w Jezuickim Instytucie *Hekima College* w Nairobi (Kenia) oraz jego rektorem.

⁸ Autor w nomenklaturze odcina się od rozumienia swojego nurtu jako *teologii wyzwolenia* i sugeruje nazywanie jej *teologią w kontekście*. Jednak ze względu na to, iż ta druga wypływa z pierwszej, jest jej kontynuacją i dopełnieniem oraz bardzo dużo ma z nią wspólnego, obie nazwy będą w dalszej części opracowania używane zamiennie.

IV. Inkulturacja językiem ewangelizacji

Po Vaticanum II Kościół mocno akcentuje wartość i konieczność inkulturacji, jako najowocniejszej metody głoszenia Ewangelii w różnych zakątkach świata, o innych, często bardzo odmiennych kulturach niż kraje, z których pochodzą misjonarze. Założeniem tej metody jest „inkarnacja”, czyli jakby „wcielenie” Bożej prawdy w kontekst kultury ewangelizowanych krajów przez użycie w przekazie języka danej tradycji, jej gestów, zwyczajów oraz sposobów myślenia i postrzegania rzeczywistości. Jan Paweł II zaznacza: „Inkultuacja jest (...) wpisywaniem ewangelicznego orędzia w kultury. Wcielenie Syna Bożego było bowiem – właśnie ze względu na swoją integralność i konkretność – również wcieleniem w określoną kulturę”⁹; „Obejmuje wszystkie dziedziny życia Kościoła i ewangelizacji: teologię, liturgię, życie i strukturę Kościoła. Wszystko to wskazuje na potrzebę poznawania kultur afrykańskich w całej ich złożoności”¹⁰; „Dzięki niej wiara przenika życie ludzi i społeczności, z których się wywodzą”¹¹. Porównywana bywa do inkarnacji Chrystusa, Boga Człowieka. On „przyjął ludzką naturę we wszystkim z wyjątkiem grzechu; podobnie chrześcijańskie orędzie wchłania przez inkulturację wartości społeczeństwa, któremu jest głoszone, odrzucając wszystko, co nosi piętno grzechu”¹². Tak rozumiana i „mądrze przeprowadzona inkultuacja oczyszcza i uszlachetnia kultury różnych ludów”¹³; „Ziarno, którym jest słowo Boże, wyrastając z dobrej gleby, zwilżonej rosą niebieską, czerpie soki, przetwarza je i przyswaja sobie, aby w końcu przynieść dużo owoców. Otóż na wzór ekonomii Wcielenia młode Kościoły, zakorzenione w Chrystusie i zbudowane na fundamencie Apostołów, przyjmują do przedziwnej wymiany wszelkie bogactwo narodów, które oddane jest Chrystusowi w dziedzictwo. Kościoły te czerpią ze zwyczajów i tradycji, z mądrości i wiedzy, ze sztuki i umiejętności swoich ludów to wszystko, co może się przyczynić do wyznawania chwały Stwórcy, do zobrazowania łaski Zbawiciela i właściwego ukształtowania życia chrześcijańskiego”¹⁴.

„Inkultuacja ma dwa wymiary: z jednej strony «oznacza wewnętrzne przekształcenie autentycznych wartości kulturowych przez ich integrację w chrze-

⁹ Jan Paweł II, *Ecclesia in Africa* (cyt. dalej: EiA), Watykan 1995, nr 60.

¹⁰ Tamże 62.

¹¹ Tamże 87.

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

¹⁴ Sobór Watykański II, *Ad gentes divinitus*, nr 22, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 2002.

ścijaństwie»; z drugiej strony jest «zakorzenianiem chrześcijaństwa w różnych kulturach»¹⁵. Ta „synteza kultury i wiary jest potrzebna nie tylko kulturze, ale również wierze, ponieważ wiara, która nie staje się kulturą, nie jest wiarą w pełni przyjętą, głęboko przemyślaną i wiernie przeżywaną”¹⁶.

Tak rozumiana inkulturacja – czyli ewangelizacja zakładająca, że orędzie chrześcijańskie będzie absorbowało wartości społeczeństwa, a zarazem przenikało je i wewnętrznie przemieniało – prowadzi do wniosku, że jej zastosowanie jest niezbędne. Inkulturacja jest „pierwszoplanowym celem i pilną koniecznością w życiu Kościołów partykularnych, warunkiem prawdziwego zakorzenienia się Ewangelii w Afryce, «nakazem ewangelizacji», «drogą do pełnej ewangelizacji», jednym z największych wyzwania, jakie stoją przed Kościołem na kontynencie u progu trzeciego tysiąclecia”¹⁷. Dlatego też Specjalne Zgromadzenie Synodu Biskupów poświęcone Afryce (Rzym, rok 1994) uznało inkulturację za pierwszoplanowy cel i pilną potrzebę Kościołów partykularnych w Afryce, nieodzowny warunek trwałego zakorzenienia się Ewangelii w chrześcijańskich wspólnotach kontynentu¹⁸.

Z powyższych cytatów, zaczerpniętych z nauczania Soboru Watykańskiego II oraz najpoważniejszego w ostatnich czasach dokumentu Kościoła dotyczącego ewangelizacji Czarnego Kontynentu i rozwijającej się tam rodzimej teologii, wynika jasno, że silnym wskazaniem Nauczycielskiego Urzędu Kościoła jest rozwijanie i wprowadzanie w życie dobrze pojętej inkulturacji. Ponieważ jednak i tu czyhają pewne niebezpieczeństwa, trzeba wziąć pod uwagę przestrożę Jana Pawła II: „Kościoły lokalne [Afryki] muszą wciąż na nowo podejmować wysiłek inkulturacji, kierując się dwiema zasadami – zgodności z orędziem chrześcijańskim i komunii z Kościołem powszechnym. (...) W każdym przypadku należy się wystrzegać wszelkiego synkretyzmu”¹⁹. Brak jedności z Kościołem Rzymskim, oddzielenie od prawdy Bożej, głoszenie prawd relatywnych, synkretycznych, czy też irenizm – przemilczanie pewnych aspektów chrześcijańskiego orędzia, w imię źle rozumianego *dostosowania* implikujące całkowitą lub częściową utratę tożsamości Kościoła katolickiego, są poważnymi zagrożeniami, których świadomość trzeba mieć, by ich – dzięki światłu Ducha Bożego – unikać.

¹⁵ Jan Paweł II, *Redemptoris missio*, Watykan 1990, nr 52.

¹⁶ EiA 78.

¹⁷ Tamże 59.

¹⁸ Por. tamże 78.

¹⁹ Tamże 62.

Przesłanie Kościoła dotyczące znaczenia inkulturacji oraz formy, jaką powinna ona przyjąć, dobrze zdaje się rozumieć i wprowadzać w praktykę Charles Nyamiti. Akcentuje on przede wszystkim aspekt nadprzyrodzony Kościoła, w podkreślaniu jego misji ziemskiej, widząc niebezpieczeństwo pomniejszenia lub wręcz pominięcia wymiaru Boskiego. W jego koncepcji cel ewangelizacji jest podwójny. Po pierwsze – transcendentny, którym jest oddanie chwały Bogu i troska o zbawienie wieczne jednostki i ludzkości oraz – po drugie (dopiero w konsekwencji) – immanentny. W pierwszy z nich wpisuje się cała liturgia Kościoła, kult świętych oraz całkowite podporządkowanie hierarchii i Magisterium Kościoła, *będących z ustanowienia Boskiego*. Dążeniem zaś drugorzędym staje się wybawienie rodzaju ludzkiego i całego świata z trosk i problemów, z którymi się borykają, czyli „starania o wyzwolenie i sprawiedliwość społeczną, leczenie AIDS, troskę o uchodźców i biednych itd.”²⁰. Jak sam podkreśla, jedną z zalet takiego rozłożenia akcentów jest „uniknięcie redukcjonowania zadań Kościoła tylko do społecznego i politycznego dobrobytu ziemskiego”²¹, które byłoby jego zubożeniem i skarłowaczeniem.

V. Kontekst społeczno-ekonomiczno-polityczny. Teologia wyzwolenia

Ewangelizacja z uwzględnieniem inkarnacji, a więc dążenia mające za zadanie przenikanie Dobrej Nowiny pomiędzy zwyczajnie danej tradycji, słusznie uznana została przez Kościół za przedmiot szczególnej troski w krajach o innym kontekście kulturowym niż Europa. Nie mniej ważne jednak wydaje się również przekazywanie wiary na język miłości – w konkretnie codzienności: „W Afryce (...) działalność ewangelizacyjna przybiera formę solidarności z człowiekiem cierpiącym, będącym obrazem Boga ukrzyżowanego”²².

I tu szczególną formą dopełnienia dobrze rozumianej inkulturacji może stać się metoda, którą posługuje się drugi z nurtów afrykańskiej teologii – teo-

²⁰ Por. Ch. Nyamiti, *Some contemporary models of African Ecclesiology: A critical assessment in the light of Biblical and Church Teaching*, Nairobi 2007, s. 204-205.

²¹ Ch. Nyamiti, *The Church as Christ's Ancestral Mediation*, w: *The Church in African Christianity. Innovative essays in Ecclesiology*, red. J. N. K. Mugambi, L. Magesa, Nairobi 1990, s. 156.

²² J. I. Muya, *Głoszenie Chrystusa w Afryce według adhortacji „Ecclesia in Africa”*, w: *Kościół w czasach Jana Pawła II*, red. M. Rusecki, K. Kaucha, J. Mastej, Lublin 2005, s. 210-211.

logia wyzwolenia (*teologia w kontekście*). Metodą tego nurtu teologii jest działanie; *misja rodzi Kościół* (słowo „misja” rozumiane jest jako czynne zaangażowanie na rzecz potrzebujących). Tak rozumiane podejście wydaje się bardzo pożyteczne, choć również niesie ze sobą pewne niebezpieczeństwa. Urząd Nauczycielski zarówno docenia pozytywne znaczenie, jakie zawiera takie ujęcie teologii, jak również przestrzega przed zagrożeniem, które – niewłaściwie rozumiana – niesie.

Dla wątpiących w konieczność czynnego zaangażowania na rzecz potrzebujących siostr i braci, dzieci jednego Ojca w niebie (nie tylko wierzących, lecz wszystkich), wystarczająca powinna być nauka Chrystusa Pana, do której sprowadza się całokształt przesłania Ewangelii, ogniskująca się w słowach: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). Chrystus Pan utożsamia się z każdym człowiekiem, a najbardziej z potrzebującymi w różnym wymiarze: głodnymi, pragnącymi, nagimi, chorymi, zniewolonymi przez grzech, poniżanymi, doświadczającymi przemocy, będącymi w drodze itd. Każdy, kto im usłuży, „nie utraci swojej nagrody” (Mk 9,41).

W Ewangelii czytamy: „Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali” (J 13,35). Warto nadto uświadamiać sobie, iż czynne zaangażowanie na rzecz potrzebujących sprawia, że misja ewangelizacyjna jawi się jako autentyczna i wiarygodna oraz staje się nie tylko głosem, ale również świadectwem²³, że Kościołowi (a nade wszystko Bogu samemu) zależy na integralnym dobru każdego człowieka, tak w wymiarze doczesnym, jak i wiecznym. Wówczas staje się jasne, że ów *język miłości* w konkretności codzienności jest niezastąpiony i nie może być pomijany²⁴.

Takie podejście szczególnie znaczenia nabiera w krajach Trzeciego Świata (wśród nich – także w Afryce), gdzie wciąż jeszcze duży procent ludności żyje w warunkach poniżej granicy minimum egzystencjalnego, bez środków do życia, bez edukacji, często bez dachu nad głową, wystarczających (lub jakichkolwiek) warunków sanitarnych, a nawet bez codziennego pokarmu i dostępu do wody pitnej, wśród rozprzestrzeniających się chorób endemicznych i zataczającej coraz szersze kręgi plagi HIV/AIDS. Bez wątpienia czynne zaangażowanie na rzecz tych, którzy tej pomocy potrzebują, jest dla nich znakiem,

²³ „Kościół głosi Dobrą Nowinę nie tylko przez przepowiadanie słowa, otrzymanego od Pana, ale także przez świadectwo życia, dzięki któremu uczniowie Chrystusa ukazują zasadność wiary, nadziei i miłości, która w nich jest (por. 1 P 3,15)” (EiA 55).

²⁴ „Ewangelizować znaczy głosić słowem i życiem Dobrą Nowinę Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego, umarłego i zmartwychwstałego – drogę, prawdę i życie” (tamże 57).

którym w działalności osób niosących tę pomoc sam Bóg potwierdza swoją obecność, miłość i troskę o każdego. Jak Apostołowie, którzy „poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi i potwierdzał naukę znakami, które jej towarzyszyły” (Mk 16,15), wszyscy wierzący, a w sposób szczególny ci, którzy głoszą Chrystusa na terenach misyjnych, powinni wiarę potwierdzać czynem. Wszak „wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie” (Jk 2,17). Na Czarnym Łądzie świadectwo wiary wyrażającej się w uczynkach jest niezbędne, „by wprowadzać Chrystusa w samo serce życia Afryki i całe jej życie czynić godnym Chrystusa. W ten sposób (...) chrześcijaństwo okazuje się dostosowane do Afryki”²⁵.

Magisterium Kościoła daje wyraz tej wrażliwości w licznych dokumentach, w których wskazuje między innymi na wielkie znaczenie, jakie dla wiarygodności ewangelizacji ma: troska Kościoła o poszanowanie godności i praw każdego człowieka²⁶, obecność Kościoła w całym życiu wierzących, tak pośród radości, jak i trosk²⁷, oraz jego działanie na rzecz przemiany struktur świata²⁸.

Każdy z papieży (czego dowód dał również papież Benedykt XVI podczas niedawnej wizyty w Kamerunie i Angoli, 17-23 marca 2009 r.), jak również biskupi (w tym w sposób szczególny ojcowie synodalni Zgromadzenia Biskupów w 1994 r.) oraz inne osoby odpowiedzialne za kształt misji Kościoła, świadomi są problemów nękających świat, szczególnie jego ubogie zakątki, i szukają dla nich skutecznych rozwiązań. Warto zaznaczyć ten fakt, gdyż twórcy i zwolennicy teologii wyzwolenia (a za nimi zwolennicy dzisiejszej *teologii w kontekście*) bardzo często zarzucają hierarchii kościelnej zupełny brak zaangażowania na rzecz potrzebujących. W odniesieniu do Czarnego Kontynentu, Jan Paweł II pisze: „Afryka to kontynent pełen problemów. Prawie w każdym kraju można się spotkać ze skrajnym ubóstwem, tragicznym marnotrawstwem i tak skąpych

²⁵ Tamże 127.

²⁶ „Kościół, idąc ku swemu własnemu zbawczemu celowi, nie tylko daje człowiekowi uczestnictwo w życiu Bożym, lecz także rozsiewa na całym świecie niejako odbite światło Boże, zwłaszcza przez to, że leczy i podnosi godność osoby ludzkiej, umacnia więź społeczeństwa ludzkiego oraz wlewa głębszy sens i znaczenie w powszednią aktywność ludzi. Dlatego też Kościół uważa, że przez poszczególnych swych członków i całą swoją społeczność może poważnie przyczynić się do tego, aby rodzina ludzka i jej historia stawały się bardziej ludzkie” (Sobór Watykański II, *Gaudium et spes*, nr 40).

²⁷ „Królestwo Boże (...) jest źródłem pełnego wyzwolenia i całkowitego zbawienia dla ludzi; przeto z nimi Kościół przebywa swą drogę i żyje, zachowując w ciągu dziejów rzeczywistą i głęboką solidarność z ich dziejami” (Jan Paweł II, *Christifideles laici*, nr 36).

²⁸ „Celem ewangelizacji jest «przekształcanie od wewnątrz, odnawianie samej ludzkości»” (Paweł VI, *Evangelii nuntiandi*, nr 18).

zasobów, polityczną niestabilnością i napięciami społecznymi. Rezultaty rzucają się w oczy: nędza, wojny, brak nadziei. W świecie kontrolowanym przez kraje bogate i potężne, Afryka stała się w praktyce nieważnym dodatkiem, przez wszystkich zapomnianym i pogardzanym. (...) Jest moim osobistym pragnieniem, aby Kościół nadal prowadził, cierpliwie i nieustrudzenie, swoje dzieło dobrego samarytanina²⁹.

Postawa owego ewangelicznego samarytanina, który potrafił pochylić się nad człowiekiem w potrzebie, a przez to dał wyraz prawdziwej miłości, w dzisiejszej sytuacji różnorodnych kryzysów nękających Czarny Kontynent, powinna stać się przedmiotem szczególnej troski odpowiedzialnych za głoszenie Dobrej Nowiny: „W Afryce potrzeba stosowania Ewangelii w konkretności życia jest bardzo odczuwalna. Czyż można głosić Chrystusa na tym ogromnym kontynencie, zapominając, że jest on jednym z najuboższych regionów świata?”³⁰.

Problemy takie jak: wciąż pogłębiająca się nędza mas, powodowane wojnami i konfliktami etnicznymi uchodźstwo, choroby endemiczne, w tym wciąż wybuchające epidemie, zagrożenia rodziny, osierocenie wielu dzieci przez umierających lub ginących rodziców itp., stanowią poważne wyzwanie dla przedstawicieli Chrystusa. Szczególnym kierunkiem zatroskania Kościoła, oprócz wyzwolenia z zarysowanych problemów, powinno stać się zabieganie o to, by Afrykanie nie tracili nadziei, tak bardzo potrzebnej dla zaangażowania na rzecz lepszej przyszłości wszystkich. Są oni bowiem niekiedy „skłonni sądzić, że Pan ich opuścił i że o nich zapomniał (por. Iz 49,13). A Bóg odpowiada słowami wielkiego Proroka: «Czyż może niewiasta zapomnieć o swym niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o Tobie. Oto wyrzyłem cię na obu dłoniach» (Iz 49,15-16). Tak. Na obu dłoniach Chrystusa przeбитych gwoździami ukrzyżowania! Imię każdego z was (Afrykanów) jest na tych dłoniach wyrzyte. Dlatego pełni ufności wołamy: «Pan moją mocą i tarczą! Moje serce Jemu zaufało: Doznałem pomocy, więc moje serce się cieszy» (Ps 28[27],7)”³¹.

Kościół jest znakiem Bożej obecności w świecie. W Kościele będącym sakramentem zbawienia – na zasadzie peryhorezy (współprzenikania) w widzialnych strukturach i ludzkim zaangażowaniu – obecny jest i odczuwalny (choć niewidoczny dla oczu ciała) sam Chrystus Pan. Chrystus sam siebie nazywa Tym, „który został posłany, aby ulżyć ludzkiej nędzy i walczyć z wszelkimi

²⁹ EiA 40.

³⁰ Tamże 51.

³¹ Tamże 143.

formami izolacji społecznej. Przyszedł, aby wyzwolić człowieka; przyszedł, aby wziąć na siebie nasze słabości i nosić brzemień naszych chorób: «Istotnie, cała posługa Jezusa jest przeniknięta troską o cierpiących, których widział On wokół siebie; ludzi zboląłych, paralityków, trędowatych, niewidomych, głuchych i niemych» (por. Mt 8,17)³². Kościół zatem, mający za zadanie uobecnić Chrystusa w świecie, zdaje sobie sprawę, że „jest nie do pomyślenia, aby w ewangelizacji można było lub należało lekceważyć problemy najwyższej wagi, tak dziś nabrzmiałe, które dotyczą sprawiedliwości, wyzwolenia, postępu i pokoju w świecie”³³. Wspomniane dziedziny domagają się natychmiastowych działań, nawet jeśli wydają się niewystarczające w obliczu wielkości problemów³⁴. Troska Kościoła o zbawienie, o właściwie rozumiane wyzwolenie człowieka, traktowana winna być jako przedłużenie misji samego Chrystusa Pana na ziemi. Kościół, idąc za przykładem swojego Mistrza, powinien również ukazywać, jak wielki w oczach Boga jest każdy człowiek. „Wielkość naszego odkupienia świadczy (...) o wartości, jaką człowiekowi przyznaje sam Bóg, świadczy o naszej godności w Chrystusie”³⁵. „Jakąż wartość musi mieć [człowiek] w oczach Stwórcy, skoro zasłużył na tak potężnego Odkupiciela”³⁶. Kościół musi o tym zaświadczyć. I to właśnie czynne zaangażowanie na rzecz zaradzenia problemom ludzi ma szansę ukazać im, że pomimo nękającej ich nędzy i doświadczanych braków, są Bożymi dziećmi i mają swoją godność i wielką wartość, w co często – przytłoczeni realiami rzeczywistości – wątpią.

Troska ta przybiera w konkretnych sytuacjach określone kształty i wychodzi naprzeciw ludzkim potrzebom w dwóch aspektach. Niesie propozycje rozwiązań zapobiegających problemom oraz pomocy, gdy kłopoty już człowieka dotkną. Dla przykładu o problemie epidemii AIDS w swojej adhortacji Jan Paweł II mówi: „Na tle ogólnego ubóstwa oraz braku właściwej ochrony zdrowia Synod rozpatrywał tragiczny problem AIDS – choroby, która sieje cierpienie i śmierć w wielu regionach Afryki. Synod zwrócił uwagę na rolę, jaką w szerzeniu się tej choroby odgrywają nieodpowiedzialne zachowania seksualne, i zalecił stanowczo, aby nieustannie ukazywać wiernym, a zwłaszcza młodzieży, chrześcijańskie małżeństwo i wierność jako źródło miłości, radości, szczęścia i pokoju, a czystość jako gwarancję bezpieczeństwa. (...) Wzywam

³² Tamże 68.

³³ Tamże.

³⁴ Por. Tamże 114.

³⁵ RH 20.

³⁶ Tamże 10.

duszpasterzy, aby nieśli braciom i siostronom dotkniętym przez AIDS wszelką możliwą pociechę moralną i duchową³⁷.

W dalszych zaś wersach dokumentu dotyka poważnego problemu dzisiejszej Afryki, jakim jest uchodźstwo. Píše on: „Jednym z gorzkich owoców wojen i kryzysów ekonomicznych jest smutny problem uchodźców i wysiedlonych. (...) Najlepsze jego rozwiązanie to przywrócenie sprawiedliwego pokoju, pojednanie i rozwój ekonomiczny. Dlatego organizacje krajowe, regionalne i międzynarodowe muszą pilnie poszukiwać trwałych i sprawiedliwych rozwiązań dla problemów uchodźców i wysiedlonych. Jednak w obecnej sytuacji, gdy kontynent cierpi nieustannie na skutek masowych migracji uchodźców, gorąco apeluję o natychmiastowe zapewnienie im pomocy materialnej i opieki duszpasterskiej w miejscach ich pobytu, w Afryce i na innych kontynentach”³⁸.

Widzimy tu nie tylko głębokie zatroskanie głowy Kościoła i zgromadzonych na Synodzie biskupów, ale także wielką mądrość, każącą im szukać przyczyn i proponować metody prewencji przed problemami, nie zaś jedynie – jak chciałoby wielu przedstawicieli teologii wyzwolenia – łagodzenia skutków zaistniałych sytuacji. Dokument podkreśla: „Jest to z pewnością zadanie, które chrześcijanie powinni podjąć: oddziaływać na tkankę społeczną w taki sposób, aby przekształcać mentalność, a także struktury społeczne, tak by lepiej odzwierciedlały zamysł Boży wobec ludzkiej rodziny”³⁹. Choć skuteczna pomoc tym, którzy ponoszą konsekwencje dramatycznych, wyżej wspomnianych problemów i doświadczają ich na własnej skórze, jest również zadaniem Kościoła, o czym nie wolno nigdy zapominać.

W tym podejściu jednak, pełnym miłości i troski o każdego potrzebującego, tak bardzo ważnym i słusznym, w tej misji, która *rodzi Kościół*, jakkolwiek cenna i owocna może ona być, również kryje się pewne niebezpieczeństwo. A mianowicie – zaangażowanie praktyczne może stać się celem samym w sobie. W tym – skądinąd słusznym – „działaniu” ludzkim, aby było ono naprawdę skuteczne i prowadziło do założonego celu (skuteczność ewangelizacji, przybliżanie ewangelizowanym Chrystusa i Jego nauki, prowadzenie do Zbawiciela i zbawienia), pierwszeństwo trzeba oddać działaniu Bożej łaski. Zwracają na to uwagę ojcowie synodalni: „Kościół pragnie się przyczynić do nawrócenia ludzkości, prowadząc ją do otwarcia się na zbawczy plan Boga poprzez swoje ewangeliczne świadectwo, któremu towarzyszy działalność

³⁷ EiA 116.

³⁸ Tamże 119.

³⁹ Tamże 54.

charytatywna na rzecz ubogich i najsłabszych. Czyniąc to, nie zapomina nigdy o pierwszeństwie transcendencji tych rzeczywistości duchowych, które są pierwocinami wiecznego zbawienia człowieka⁴⁰. W konkretnym życiu przedstawiciele teologii wyzwolenia niejednokrotnie tracą ów cel ostateczny i najważniejszy – zbawienie. Jeśli już mówią o zbawieniu, często utożsamiają je wyłącznie i jedynie z ziemskim wyzwoleniem od kłopotów i nędzy. Proponowane przez nich systemy teologiczne słusznie bywają zwane *laickimi*. Gubią bowiem to, co winno być najważniejsze.

Jako wskazówkę, jak naprawdę powinna wyglądać teologia mająca za zadanie wyzwolenie ludzi z niewoli, prawdziwe wyzwolenie, nie zaś tylko pozorne lub chwilowe, warto przyjąć słowa Kongregacji Nauki Wiary z *Instrukcji o niektórych aspektach teologii wyzwolenia* oraz prywatny do nich komentarz ówczesnego Prefekta Kongregacji, kard. Josepha Ratzingera, zawarty w książce-wywiadzie Vittorio Messoriego *Raport o stanie wiary*. Kardynał – dobrze zorientowany w temacie – dzieli się niezwykle cennymi spostrzeżeniami. „Bronić ortodoksji – oznacza bronić naprawdę biednych przed ułudą i cierpieniami, które mogą na nich sprowadzić ci, którzy w rzeczywistości nie wiedzą nawet, jak ich wyzwolić z nędzy materialnej”⁴¹ – to kluczowe sformułowanie dla zrozumienia całej wspomnianej instrukcji oraz poglądów samego (ówczesnego) Prefekta Kongregacji. Ci, którzy pomagają ludziom, próbują ich „wyzwolić” i postulują, by wszyscy chrześcijanie się w to dzieło włączyli. Co więcej, krytykują innych, którzy nie poświęcają wszelkich swoich sił i czasu na te, jedynie słuszne – ich zdaniem – działania, nawet jeśli energia np. kapłanów czy biskupów poświęcana jest na organizowanie duszpasterstwa, życia sakramentalnego itp.

Zwolennicy teologii liberalnej, tak teoretycy, jak również idący za ich wskazaniem „aktywiści”, zaangażowani w działalność na rzecz biednych i pokrzywdzonych, skłonni są do „jednostronnego położenia akcentu na wyzwoleniu ze zniewoleń typu ziemskiego i doczesnego, do tego stopnia, że odnosi się wrażenie, że na drugi plan odsuwają wyzwolenie z grzechu, a tym samym praktycznie nie przyznają mu naczelnego znaczenia, jakie posiada”⁴². Owi „wyzwoliciele” próbują (z różnym skutkiem) łągodzić skutki, nie zastanawiając

⁴⁰ Tamże 139.

⁴¹ J. Ratzinger, *Raport o stanie wiary. Rozmowa Vittorio Messoriego przeprowadzona w 1984 roku z ks. kardynałem Josephem Ratzingerem – prefektem Kongregacji Nauki Wiary*, Marki 2005, s. 152.

⁴² Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja o niektórych aspektach „teologii wyzwolenia” Libertatis nuntius*, (cyt. dalej: *Libertatis nuntius*) Wprowadzenie, w: Dokumenty Kongre-

się nawet nad metodami zaradzenia przyczynom rozwoju zaistniałych dramatycznych sytuacji. Nie wiedzą (ani się nad tym nie zastanawiają), jak pomóc ludziom na poziomie ducha. W tym kontekście apel Prefekta Kongregacji jest apelem o obronę ludzi na najgłębszym poziomie, w najważniejszym aspekcie – wiary i życia duchowego (prymat tego, co niewidzialne; Bożej łaski, światła i mocy Ducha Świętego, przed tym, co widzialne, co można uczynić na rzecz drugiego lub mu ofiarować; prymat kontemplacji Bożego oblicza przed akcją człowieka).

Instrukcja wskazuje na potencjalne i faktyczne błędy niektórych form teologii wyzwolenia i ostrzega przed nimi. Ostrzeżenie to jednak „bynajmniej nie powinno być interpretowane jako dezaprobata dla tych wszystkich, którzy wielkodusznie i w duchu autentycznie chrześcijańskim wybierają przede wszystkim działanie na rzecz ubogich”⁴³. Teologia wyzwolenia, ze względu na niebezpieczeństwa, które ze sobą niesie, nie może być w pełni uznana i wprowadzana w życie, ale nie można też ulec pokusie wylewania dziecka z kąpielą – równoczesnego z krytyką tej teologii potępiania „opcji na rzecz ubogich”. Kardynał Ratzinger wyraża troskę o to, by „ziarenko prawdy” zawarte w błędzie teologii wyzwolenia nie zostało „zadeptane i zniszczone”. Główne niebezpieczeństwo tego nurtu polega bowiem właśnie na tym, że błąd zawiera w sobie odrobinę prawdy: „Błąd nie mógłby istnieć, gdyby nie zawierał w sobie ziarenka prawdy”⁴⁴. Ale skoro zawiera, trzeba uważać, by tej prawdy nie zniszczyć przez nieopatrne posunięcia. Zaistnienie i dynamiczny rozwój teologii wyzwolenia spowodowane są właśnie tym, że błąd „przywłaszczył” sobie prawdę, „podszył się” pod nią. Wielką sztuką jest widzieć krytycznym okiem sam nurt teologii wyzwolenia, bez jednoczesnego zaniechania tych działań, których Kościół i jego ewangeliczna misja w świecie tak bardzo potrzebują; by w pełni odzyskać prawdę ukrytą w błędzie, bez konieczności podtrzymywania błędu⁴⁵. A zatem *Instrukcja* nie może być usprawiedliwieniem dla „nic-nierobiących”. Nie chodzi o to, by po przeczytaniu *Instrukcji* zaniechać wszelkich działań z zakresu chrześcijańskiej caritas, lecz by działania w tej materii podejmować w duchu autentycznie chrześcijańskim.

Dlatego też kardynał Ratzinger, i jako Prefekt Kongregacji, i prywatnie, zwraca na to uwagę, mówiąc: „Bardziej niż kiedykolwiek trzeba, by chrze-

gacji Nauki Wiary 1966–1994, *W trosce o pełnię wiary*, opr. Z. Zimowski, J. Królikowski, Tarnów 1995, s. 215.

⁴³ J. Ratzinger, *Raport*, s. 152.

⁴⁴ Tamże, s. 156.

⁴⁵ Por. tamże.

ścijanie, których wiara jest dojrzała i którzy są zdecydowani żyć w pełni po chrześcijańsku, angażowali się z miłości dla swych braci wydziedziczonych, gnębionych lub prześladowanych – w walkę o sprawiedliwość, o wolność i ludzką godność⁴⁶; „Bardziej niż kiedykolwiek Kościół zamierza potępiać nadużycia, niesprawiedliwość i zamachy na wolność – gdziekolwiek miałyby miejsce i niezależnie od tego, kto byłby ich autorem – a także walczyć przy użyciu środków sobie właściwych w obronie człowieka i jego praw; dotyczy to szczególnie ludzi ubogich”⁴⁷.

Wszelkie zaś zarzuty ze strony teologów nurtu wyzwoleniowego, jakoby Kościół (w rozumieniu hierarchii) był nieczuły na nędzę ludzką i nie podejmował działań w celu jej zapobiegania i wspierania potrzebujących, wydają się bezzasadne. Kardynał Prefekt mówi: „Teologia usiłuje odpowiedzieć na najbardziej dramatyczne problemy dzisiejszego świata: to prawda, że mimo wszystkich usiłowań człowiek nie jest w rzeczywistości zbawiony, nie jest ani trochę wolny, zatem zaznaje wzrastającej alienacji. Zobaczyć to można we wszystkich typach społeczeństw współczesnych. Podstawowym doświadczeniem naszej epoki jest właśnie owa «alienacja», to znaczy stan, który tradycja chrześcijańska nazywa «brakiem zbawienia». Jest to doświadczenie ludzkości, która odeszła od Boga, a przez to nie znalazła wolności, ale popadła w niewolę”⁴⁸; „Pożądanie wolności jest wyzwaniem, które musi być podjęte: czyż więc nie zrobiła dobrze teologia, że je podjęła po to, by dać chrześcijańską odpowiedź? Oczywiście, oby tylko ta odpowiedź była naprawdę chrześcijańska. Myśl o ocaleniu, tak dzisiaj potrzebnym, jest przejawem prawdziwej troski, choć wyrażonej bardzo niejasno, o godność człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boga. Niektórym teologom grozi niebezpieczeństwo, ponieważ dali się zasugerować zeświecczonym programom wyzwolenia, ukazującym tylko ziemski punkt widzenia. Programy te nie potrafią dostrzec, że «wyzwolenie» jest przede wszystkim i zasadniczo wyzwoleniem od tego radykalnego niewolnictwa, którego «świat» nie zauważa, a nawet je neguje: od całkowitego zniewolenia przez grzech”⁴⁹.

Zdanie Ratzingera można by sparafrazować: największą biedą człowieka i społeczeństw jest grzech, w którego niewoli się znajdują, który rodzi różnego typu konsekwencje, również – w postaci niesprawiedliwości, wyzysku, niepo-

⁴⁶ *Libertatis nuntius*, *Wprowadzenie*, s. 216.

⁴⁷ J. Ratzinger, *Raport*, s. 152-153.

⁴⁸ Tamże, s. 154.

⁴⁹ Tamże, s. 154-155.

koju, wojen, nędzy materialnej i duchowej. Aby zaradzić tym drugim, trzeba na pierwszym miejscu podjąć starania, by dać ludziom wybawienie od grzechu, pomóc im zrozumieć, że prawdziwy problem tkwi w braku zbawienia, braku starań o nie. Przychodzi na pamięć Augustynowe: „Gdzie Bóg jest na pierwszym miejscu, wszystko jest na swoim miejscu”.

Tego spojrzenia Magisterium Kościoła – tak bardzo krytycznego – na teologię wyzwolenia, a więc również – na wszystkie negatywne jej aspekty, które zaczerpnęła od niej teologia w *kontekście*, zdaje się nie rozumieć i nie przyjmować najbardziej bodaj charakterystyczny przedstawiciel tej drugiej – Orobator. Według niego *misja* Kościoła, czynne zaangażowanie na rzecz cierpiących, jest solą i światłem dla ziemi, zaczynem przemiany świata. Członkowie Kościoła, a w sposób szczególny jego pasterze, na wzór Chrystusa, który „nie przyszedł po to, aby Mu służyli, lecz żeby służyć” (por. Mk 10,45), powinni zabiegać na pierwszym miejscu, głównie (a wręcz – jedynie) o poprawę bytu, o społeczno-ekonomiczne i polityczne wyzwolenie wszystkich wierzących: braci i siostr, w jednej Bożej Rodzinie. Tylko wówczas Kościół będzie miał szansę być autentyczny, a jego przekaz będzie trafiał na podatną glebę ludzkich serc i umysłów⁵⁰. Uważa on, iż inkulturacja jest jedynie procesem przełożenia teologii w rozumieniu europejskim (rzymskiej teologii) na język Afryki, sama w sobie jednak ignoruje społeczny kontekst i doświadczenie mieszkańców tego kontynentu. Jeśli ewangelizacja nie rozpocznie się od zaangażowania na rzecz wyzwolenia ludzi z oków biedy, dramatu uchodźstwa, plagi HIV/AIDS itp., Kościół nie będzie miał nic do zaproponowania, a teologia uprawiana w nurcie inkulturacji pozostanie nic nieznaczącą hipotezą, akademicką teorią rozpatrywaną zza biurka. Wychodzi z założenia, że 98% grzechów powodowanych jest przez nędzę, dlatego postuluje na pierwszym miejscu – jako cel Kościoła – walkę z biedą. Konsekwencją wygranej – można by się domyśleć, choć autor tego już nie dopowiada – będzie życie w pokoju i szczęściu oraz świętości i bezgrzeszności; tak jakby ludzie zamożni i syci wolni już byli od pokus i skłonności do grzechu.

Komentując aktualną sytuację Kościoła w Afryce, Orobator ryzykuje tezę, iż obecnie – po latach misyjnej działalności oraz kierunku ostatnich dwu dekad: akcentu na inkulturację – znajduje się on w stanie głębokiego kryzysu. Jeśli kryzys ten uda się dostrzec i odpowiednio na niego zareagować – może stać się momentem *kairos*, punktem zwrotnym dla właściwego ujęcia funk-

⁵⁰ Por. A. E. Orobator, *The Church as Family. African Ecclesiology in Its Social Context*, Nairobi 2000, s. 15.

cji, znaczenia i teologii Kościoła wraz z jego dziełem ewangelizacyjnym oraz rozpoczęcia tej aktywności, o którą autor apeluje. W przeciwnym razie ów moment przełomowy, w którym Kościół się znajduje, *przespany*, może nieść niepowetowane straty dla skuteczności dalszej ewangelizacji na kontynencie na długie lata. W związku z tym Orobator postuluje większą korelację pomiędzy teologią a naukami społecznymi, w celu szukania skutecznych metod przychodzenia ludziom z pomocą⁵¹. Całą myśl streszcza jedno jego zdanie: „W kontekście kryzysów [nękających Afrykę] istota Kościoła leży bliżej tego, co ludzie robią na najniższym poziomie, niż tego, co jest uroczyście deklarowane przez hierarchię. Taka perspektywa daje konkretne znaczenie rozumieniu Kościoła jako Ludu Bożego”⁵². Proponowana teologia (podobnie jak południowoamerykańska teologia liberalna) dryfuje w kierunku świeckości i traci cel nadprzyrodzony, który powinna posiadać z założenia.

„Wszystkie zeświecczone programy wyzwolenia mają jeden punkt wspólny: poszukiwanie wolności, która jest dla nich tylko czymś immanentnie zawartym w rzeczywistości, a zatem w tym świecie. A właśnie to zamknięcie się tylko w rzeczywistości doczesnej, bez wstępu w transcendencję, skazało człowieka na to, co dzieje się obecnie”⁵³ – diagnoza Ratzingera jest mocna, ale nie sposób nie przyznać jej racji.

Wielkim niebezpieczeństwem, któremu ulega wielu, jest przedłożenie *praxis* nad ortodoksję, nad troskę o prawdę⁵⁴. W teologii wyzwolenia „fundamentalne znaczenie ma wyróżnienie działania – prawda nie może być rozumiana w sensie metafizycznym, to byłby «idealizm». Akcja, działanie jest prawdą. W konsekwencji idee służące działaniu są w ostatecznym rozrachunku mało istotne, zmienne. Jediną rzeczą ostateczną jest samo działanie. Ortopraktyka staje się jedyną prawdziwą ortodoksją”⁵⁵. Teologia wyzwolenia „przyznaje sobie prawo do nowej interpretacji pełni chrześcijaństwa; tłumaczy chrześcijaństwo jako praktykę wyzwolenia i rości sobie pretensje do objęcia przewodnictwa

⁵¹ Por. tenże, *From Crisis to Kairos. The Mission of the Church in the Times of HIV/AIDS, Refugees and Poverty*, Nairobi 2005, s. 25.

⁵² Tamże, s. 110.

⁵³ J. Ratzinger, *Raport*, s. 154.

⁵⁴ Tu przypominają się przytoczone wyżej słowa przestrogi Jana Pawła II dotyczące inkulturacji, która też musi się strzec synkretyzmu, irenizmu, oddzielenia od pełni przekazu chrześcijańskiej prawdy, zagubienia w drodze jej szukania i troski o nią. Wielkiej wagi nabiera program papieża Benedykta XVI: *Współpracownicy prawdy*.

⁵⁵ J. Ratzinger, *Raport*, s. 165-166.

w tej praktyce”⁵⁶. Błąd popełniany przez tych, którzy w imię działania prawdy jedyne i niezmiennie podporządkowują swojej aktywności i czują się sami przed sobą (i przed Bogiem) usprawiedliwieni, prowadzi do sytuacji, w której mimo pozorów dobra aktywność ta nie prowadzi do zakładanego i obiecwanego wyzwolenia, lecz rodzi kolejne problemy.

VI. Bóg pierwszym autorem ewangelizacji

Jakie więc jest rozwiązanie? Znajdujemy je w adhortacji *Ecclesia in Africa*: „Wyzwolenie zapowiadane przez Ewangelię nie może się ograniczać jedynie do dziedziny gospodarczej, politycznej, społecznej czy kulturalnej, ale musi mieć na uwadze całego człowieka, w jego wszystkich wymiarach i aspektach i w jego otwarciu się na rzeczywistość absolutną – także na ten Absolut, którym jest Bóg”⁵⁷. Jakże zgodne jest to z powyżej omówionym podejściem Kardynała Ratzingera i Kongregacji Nauki Wiary, której przewodniczył. Parafrazując, można by powiedzieć na podsumowanie: Jeśli Bóg nie będzie na pierwszym miejscu, wszelkie ludzkie starania okażą się płonne – „Jeżeli Pan domu nie zbuduje, na próżno się trudzą ci, którzy go wznoszą. Jeżeli Pan miasta nie strzeże, strażnik czuwa daremnie. Daremne to dla was wstawać przed świtem, wysiadywać do późna – dla was, którzy jecie chleb zapracowany ciężko; tyleż daje On i we śnie tym, których miłuje” (Ps 127,1-2).

PROCLAMATION OF CHRIST THE SAVIOUR IN AFRICAN CONTEXT. GUIDELINES OF THE CHURCH'S MAGISTERIUM AND THEOLOGY IN EAST AFRICA TODAY

Summary

The Church, „a universal sacrament of salvation” (AG 1), is „a sign and instrument both of a very closely knit union with God and of the unity of the whole human race” (LG 1). Those, who have believed this truth and realize how greatly endowed they are by God, feel as the natural consequence of the above, that they should proclaim Good News of Salvation by words and deeds. This is why it is said „The pilgrim Church is missionary by her very nature” (AG 2).

⁵⁶ Tamże, s. 157.

⁵⁷ EiA 68.

But a question arises: What shape should evangelization take, so that it might be successful? This question, asked by people of the Church all over the world has also been present in Africa, especially for the last few decades. The attempt to answer this question has led to a situation in which both in theory and in practice contemporary African theology consists of two streams: „theology of inculturation” and „theology of liberation” (called by its representatives nowadays „theology in context”), that differ considerably in their outlook on the methods of evangelization.

To some extent both of these paradigms are precious, however in each of them there is a seed of error and hidden peril. The Church’s Magisterium watches over these tendencies; it appreciates what is valuable and warns of what can be dangerous. The article tries to confront the directives of the Magisterium of the Church concerning the above trends with the thought of their two most characteristic representatives today: Charles Nyamiti and Agbonkhianmeghe Emanuel Orobator.